№ 12. Rok 1849. **Wtorek, 16 Stycznia.**

Wychodzi codziennie prócz Niedzieli i świąt uroczystych. Prenumerata przyjmuje się w Księgarni St. Gieszkowskiego przy ul. Grodzkiej Nr. 117

Kwartalna przedpłata na **Gazetę Krakowską** wynosi Złł. 4. — Miesięczna Złp. 6. — **Prenumeratę** przyjmują wszystkie Urzęda Pocztowe.

GAZETA KRAKOWSKA.

Obserwacye Meteorologiczne.

Miesiąc dzień godzina		Stan Barometru do 0° R. zredukowany w miarze Paryzkiej		Stopień ciepła podług Reaumura	Psychometr e	Wiatr		Stan Atmosfery	Zjawiska nadpowietrzne i różne uwagi
	6	26"	9, 64	— 2,8	2, 26	Zachodni	mocny	Pochmurno	Dészcz—Wicher Zachodni
15	2	27	1, 67	— 1,5	1, 86	Zachodni	„	„	Śnieg z Deszczem
	10		4, 193	— 1,1	1, 78	Zachodni	średni	„	

Redaktor główny: *Władysław Izycki.*

TREŚĆ.

Obwieszczenie.

Nr. 872.

RADA MIASTA KRAKOWA.

Odezwą JW. barona Hammersteina jenerała jazdy, jenerała komenderującego w Galicyi, w dniu 10 b. m. i r. we Lwowie wydaną i dla powszechnéj wiadomości w dzienniku Rządowym i Gazecie Krakowskiéj zamieszczoną, Miasto Kraków wraz z Okręgiem ogłoszone zostało w stanie wojny. — W wykonaniu rozporządzenia odezwą tą objętego, JW. baron Legeditch feldmarszałek porucznik reskryptem z dnia 13 b. m. i r. postanowił, aby wszelka broń pojedynczo posiadania, jako też większe jéj zasoby w skrzyniach lub ambalażach znajdujące się w przeciągu dni ośmiu, od dnia dzisiejszego rachując złożoną została w depozycie Rady Miejskiéj, zkąd po spisaniu szczegółowéj konsygnacyi przez kommissyą na ten cel wyznaczoną, oraz zapakowaniu jéj i opieczętowaniu przeniesioną będzie do składu na zamek. Rada Miejska czyniąc zadosyć poleceniu temu, wzywa obywateli i mieszkańców M. Krakowa, aby w terminie zakréślonym broń przez nich posiadaną, do depozytu Rady przy ulicy Kanonnéj, pod L. 168 bióro swe utrzymującego złożyli, oznaczając takową nazwiskiem właściciela, dla odebrania jéj w swoim czasie, za złożeniem recepisse, którą od urzędu depozytowego, każdy składający broń otrzyma. W dalszym ciągu polecenia swego JW. feldmarszałek porucznik zawieszając wszelkie stowarzyszenia w M. Krakowie, aż do późniejszego postanowienia w téj mierze wydać się mającego, zabrania surowo licznych zgromadzeń, czyli tak zwanych klubów pod karą 100 do 200 Złr. k. m. przeciw każdemu właścicielowi domu, któryby bez zezwolenia C. K. Nadkomendy wojskowéj lokalu na ten cel udzielał.

Kraków d. 13 Stycznia 1849 r.

Prezes
J. Krzyżanowski.
Za Sekretarza Jnego *Estreicher.*

O pierwszym zjeździe Sławian.

(Ciąg dalszy.)

W ciągu obrad pragskich dzienniki niemieckie nieprzestawały rzucać potwarzy przeciw kongresowi słowiańskiemu, a mianowicie, że układa tylko plany na wyrzezanie mieszkańców niemieckich w Czechach, na wytępienie narodu madziarskiego w Węgrzech, na oddanie panowania Moskwie nad Europą. Jego zamiary były tymczasem najczystsze i chodziło jedynie, aby chciwa Rzesza niemiecka, swéj nowéj wolności nie osadzała na grabieży Czech, połowy księstwa Poznańskiego, ziemi oświecimskiéj i zatorskiéj, które są częścią Polski i Galicyi, oraz na grabieży ku morzu adryatyckiemu, jak na to była zakroiła; aby przestano raz tępić narodowość słowiańską przez tysiąc lat ciągle tępioną. Owszem Słowianie mają zamiar i zupełne prawo odrywać od Niemiec większą połowę Szląska pruskiego, choć już przeszło 4 wieki od Polski odpadł, bo w nim mieszka tylko ludność polska bardzo skąpo za swą dzienną pracę opłacana i ztąd tak srodze uciemiężona, że z głodu co kilka lat wymiera, jakeśmy tego w ostatnim roku, znowu straszliwy mieli dowód. Szlązk austryackį jest także w połowie czysto czeski, a w połowie polski, nie do Niemiec zatém należeć powinien. Niemcy w swoich dziennikach wyszydzali kongres pragski, że lubo był zwołany w zamiarach nieprzyjaznych Niemcom, przecież członkowie nie będąc w stanie rozumieć się w swoich obradach, dialektami krajowemi, musieli uciec się do języka niemieckiego. Może być, że z większą łatwością byliby mogli w niemieckim języku toczyć spory, lecz nie chcieli nic mieć pożyczanego i mówili swemi dialektami, a tylko pierwsze trzy dni stanowiły

pewną trudność w rozumieniu; daléj zaś odbywały się rozprawy z znpełną łatwością. Zjazd pragski uważać należy za niezmiernie ważny tak dla Polaków, jak dla Słowiańszczyzny, a wreszcie i dla sprawy wolności ludów europejskich. Na nim Polacy odkryli wielkiego sprzymierzeńca ku odzyskaniu swéj niepodległości i to w bliskim krewnym, którego sympatya z pewnością nie będzie przemijającą; Słowiańszczyzna bardziéj zachodnia i południowa otworzyła sobie przez Polskę kanał do poznania dróg wolności i niepodległości, do wciągania idei demokratycznéj i republikanckiéj w celu utworzenia Rzeczypospolitéj skonfederowanéj. Despotyzm moskiewski nie potrafi już zrobić Słowian zachodnich narzędziem do ujarzmienia Europy, a monarchowie niemiecy będą mieli nierównie większą trudność do wchodzenia w spiski z carem, przeciw wolności ludów. To zaś, że kongres Słowiański został według ułożonego planu rozpędzony armatami przez arystokracyą niemiecką jak to wykażemy, doda właśnie śpiżowéj mocy zbrataniu się ludów Słowiańskich.

Przedstawiwszy ogólne działanie kongressu, trzeba nadmienić o ważnéj sprawie, która zatrudniała samę tylko sekcyę polską i która całą Polskę znacznie obchodzi. Jak wiadomo, terazniejsza Galicya składa się z dwóch oddzielnych części, to jest, z powiatów dawnego województwa krakowskiego wraz z księstwami oświecimskiem i zatorskiem: w téj pierwszéj połowie nie tylko lud, ale szlachta żyła odwiecznie polska i rzymsko-katolicka, a nazywali się Małopolanami. Bóg wie, bo oni nie wiedzą, dla czego dzisiaj zowią się Mazurami (*). Druga połowa Galicyi powstała z województwa ruskiego czyli lwowskiego, z części województwa bełzkiego i z części województwa podolskiego. Trzy te województwa pierwotnie były zamieszkałe przez lud ruski i greckiego kościoła: w jedynastym wieku należały do monarchii kijowskiéj od Kijowa aż do Wilna rozciągającéj się, któréj wielki książę Włodzimirz ważył swą potęgę z Polską, a chciał stawać i obok cesarza rzymsko-niemieckiego. Państwo jego poszło na podział między drobnych książąt, ale w trzynastym wieku spajało się na nowo, a głównie pod kniaziem Danielem, który dla uzyskania tytułu królewskiego poddał się Papieżowi i nad swym kościołem greckim, uznał władzę rzymską. Porzucił późniéj Rzym, wyrzekł się korony. Książęta Rusi mogącéj się nazwać litewską i galicyjską (halicką) upadli w znaczeniu, a ich państwa, były zdobywane przez Polaków, Litwinów, Bolesława mazowieckiego z tytułu sukcesyi i przez królów węgierskich. Za połączeniem się z Polską w końcu czternastego wieku, Ruś bardziéj na południe leżąca, która dziś stanowi połowę Galicyi, dostała się osobno do Polski; niepowiemy mocą oręża, ale także zjednoczeniem. Jéj bojarów zamieniono w szlachtę polską, jéj kniaziowie obejmowali wysokie urzędy w Polsce. Kiedy na zborze oekumenicznym florenckim r. 1439 chodziło o połączenie całego kościoła greckiego, to jest w państwie Bizantyńskiem, w Moskwie i Rusi z kościołem rzymskim, natenczas Ruś litewska i galicyjska, jako zbratane z Polakami łacinnikami już przystąpiły pod zupełną władzę papiezką, lubo potém znowu się z niéj wyłamywały, tak, iż dopiero w wieku siedmnastym stały się całkowicie grecko-katolickiemi. Przez wiek piętnasty i następne szlachta polska niemniéj jak lud polski osiadali w Rusi halickiéj. Język pomięszał się tak dalece, że Rusini przyjęli od Polaków jego formacye wyrazów, a Polacy od Rusinów sposób wymawiania i akcentowania. Zlądto wymawianie wielkopolskie tak bardzo oddzielne, że wpływem Rusi bynajmniéj niezmienione. Między kościołem rzymskim, a greckim nieczyniono różnicy, ale że kościół rzymski miał bogactwa i donośne prebendy, przeto szlachta nawet ruska wolała z nim trzymać, przez co utworzyło się zupełne pomieszanie i kościołów i narodów. Z Rusinów na polskim tronie zasiadał Wiśniowiecki; Ruś dostarczyła wielu znakomitych bohaterów Polsce, jak Konstatyna Ostrogskiego, Żołkiewskiego. Ruś ze swéj strony istoty półrzymska i półgrecka, przez swą mieszaninę zyskała wielkie posłannictwo w rzędzie krajów europejskich, bo spajając dwa kościoły rzymski i grecki wiązała dwa pierwiastki średnio wiekowego świata, a zarazem pierwiastki dwóch wielkich starożytnych cywilizacyi. Posłannictwo to jéj zdaje się, że leży nawet na przyszłość, jako wielki skarb europejski. Podniesiona bowiem dziś nauka teologiczna ruska w Galicyi, przez odgrzebanie historyczne zasad kościoła grecko-słowiańskiego, wydarłaby z rąk carskich w Petersburgu uzurpowaną władzę Papieża grecko-rossyjskiego, a rozwinięta literatura Rusi galicyjskiéj, nasypałaby zasad demokratycznych do literatury całéj Rusi. Zpolszczały ruski język piśmienny w Galicyi należałoby nawet wracać na tę nieco większą różnicę od polskiego, jaka się przechowała pomiędzy ludem. — Literatura rusko-galicyjska niewywierałaby wpływu na Rossyą właściwą, aleby go z pewnością wywarła na lud wołyński, podolski, ukraiński i daleko po drugiéj stronie Dniepru. Trzeba zaś nam pamiętać, że wszystkie ziemie Rusi tak galicyjskiéj, jak litewskiéj i ukraińskiéj, wiązały się z Polską tylko przez szlachtę, jako jedyne ogniwo. Od czasu postawienia w Europie za zasadę społeczną praw człowieka, ogólnego obywatelstwa, a w dzisiejszych czasach, nawet i ogólnego prawa wyboru, szlachta ogniwem być nie może. Trzeba sprawę narodu wszędzie opierać na ludu, a więc i na ludu ruskim; ten zaś tyle ma z Polakami wspólnych pamiątek, tyle przebył pomyślnych i nieszczęśliwych kolei, tak się chował pod jednakowemi prawami i instytucyami, tak wspólnie na losy swéj ziemi i całéj Polski wpływał, że nie może mieć ani potrzeby ani chęci do odrywania się od Polaków, a w niepodległości Polski, musi upatrywać i też upatruje swoje zbawienie, jakkolwiek wciskają się do niego fałszywi prorocy. Wiśniowski i Kapuściński świeżo męczeńską śmiercią zgładzeni za Polskę byli Rusinami, a zaś Kufsztein i Szpilberg pomiędzy więzionymi patryotami polskimi, jeszcze w zeszłym roku tyle liczyły Rusinów co Polaków.

(d.c.n.)

(*) W XIV wieku kiedy Bolesław wnuk Daniela z córki, książe mazowiecki wywodził swoje prawa i zaprowadzał rządy na Rusi halickiéj, nasypało się do niéj prócz szlachty z różnych stron Lechii, nie mało z Mazowsza. Około Lwowa, Przemyśla i w ogóle w teraźniejszéj Galicyi przez lud ruski zamieszkałéj, można z pewnym sensem za przykładem ruskim, nazywać Polaka Mazurem. Smiesznością atoli i wielką niewiadomością dziejów jest, nazywać go koło Tarnowa i ku Krakowu, gdzie do X. wieku, mógł być tylko szczep chrobacki, który się późniéj na polski czyli małopolski zamienił, a od mazurskiego daleko się bardziéj różnił, jak od wszystkich innych lechickich.

KRAKÓW.

Otóż i karnawał! — posępne miasto nasze ożywiać się poczyna, okna rzęsisto oświecone, głos muzyki przebijając się przez mury uderza na ulicę i do podskoku zniewala — bo cóż nie dokaże wpływ walca dobrze wykonanego — wesoło! wesoło! hulajmy, tańcujmy! — przy blasku kinkietów, przy migotliwem świetle lamp wśród sali balowéj, dobrze zapomnieć na chwilę scen dnia białego. — Słońce nie zawstydzi nas! zresztą potrzeba weselnych godów koniecznie czuć się daje po tém kilko-miesięcznem burzliwem życiu!!

Tylko te wydatki *na wieczory tańcujące* przy takiéj nędzy w kraju, przy tylu żebrakach marznących na mrozie i z głodu umierających, — zdaje się możnaby zmniejszyć o połowę, przez urządzenie *poranków tańcujących* — wtedy

obeszłoby się bez światła — a gdyby to jeszcze w *południe* tańcować, kiedy muzyka wojskowa odgrywa przepyszne walce — toby tany nic a nic nie kosztowały.

Tańcujcie więc Polki, póki czas tańcować — póki karnawał! ale wychodząc z stanowiska ekonomiki zamiast wieczorów zaprowadźcie *poranki tańcujące* — a oszczędźcie tyle dziś potrzebnego grosza, — ubodzy zań pokrzepią się, teatr, ta Szkoła Narodowa, dziś tak opuszczona, podniesie się, bo wieczory będziecie mieli wolniejsze — zrana wdzięki nawet rzetelniéj się wydadzą — a cel ten sam dopięty, bo wy się wyskakacie — a my słyszeć będziemy tupotanie waszych nóżek!

Wiadomości Polityczne.

Austrya.

Lwów 11 Stycznia. Dnia 9 b. m. otrzymano gońcem umyślnym wiadomości z Bukowiny, jako zbrojne tłumy Węgierskiego powstania napiérają od Siedmiogrodu na granice Bukowińskie pod dowództwem Bema. Kilku dniami wprzódy krążyły już głuche między niechętnymi szepty i pisemne doniesienia o zanoszącym się napadzie Węgrów na Galicyę; a przytém rozdmuchywano przyspione od dwóch miesięcy rozjątrzenie umysłów przeciw stanowczemu porządkowi rzeczy. Obnoszone się tajemnie z listami i buletynami z węgierskich gazet, gdzie Kossuth prawi o zwycięztwach swoich pod Schwechatem, pod Wieselburgiem, pod Tyrnawą i pod Raabą, a w których odwroty Węgrów wystawia w widoku przezornéj i głębokiéj taktyki wojennéj, chcąc zwabić wszystkie korpusy cesarskie w jedno ognisko pod Budę i tam ich na raz do szczętu zgrnmić. Pisma radykalnych publiczne zaś przytaczając buletyny armii cesarskiéj podsnwały zdania i wieści wątpliwe pod zmyśloną pokrywką, że z tego a tego źródła są czerpane. Tajemne przeto w całym kraju rozgnieżdżały się brednie i niechęci, rosły w miarę częściéj rozsiéwanych pogłosek i przechodzić zaczynały mową poniekąd i czynem w otwarty opór przeciw rządowi. Więc też ostatnie doniesienie o najściu Bema na granicę Bukowińską rozgrzało do żywego umysły, publiczne schadzki i głosy rewolucyjne słyszéć się dały w tém samém mieście, gdzie prawo wojenne panuje. Trwożono umysł spokojnego mieszkańca zapowiedzeniem przybycia na ten a ten dzień 30,000 Węgrów do Lwowa, a zachęcając siebie i drugich wzajemnie do gotowości wiązania się z tymi zbawicielami dobra powszechnego, wystawiali ostrożności przedsięwzięte, i wyprawę pułku Deutschmeister ztąd ku Bukowinie jako ostateczne wysilenie słabego rządu. Należało zatém ukrócić swawolę lekkomyślnych i zapobiédz spiesznie i silnie szerzeniu się rozniecającéj iskry powstania, i pod surowém rozporządzeniem dać czas opamiętania się jednym, a drugim do rozpoznania istoty rzeczy i prawdy wypadków, chroniąc tym sposobem nawet podżegaczy samych od zguby, a kraj od zgrozy i nieszczęść. Wydaną odezwą z d. 10 b. m. ochłonęły jak się spodziéwać zapędy powstańców; w ciągu zaś dnia otrzymane doniesienia wojenne z teatru wojny w Węgrzech przekonały, jaka próżność była niepoprawnych podżegaczy. Zajęcie Budy-Pesztu, porażka Węgrów pod Barczą, pod Neustadtel, postęp Sławonów i Serbów w Węgrzech dolnych, Puchnera w Siedmiogrodzie, natarcie Urbana na rozsypany z 600 ludzi hufiec Bema nad granicą przy Bukowinie — zkąd i z naszéj strony we dwa ognie wzięty, krętymi drogami po Karpatach wgłąb w Siedmiogrodzkie uchodzić musiał, są zdarzenia prawdziwe, są rzeczy godne rozpamiętania, by ocknąć zapaleńca, a powściągnąć próżniackie wymysły, godzące jedynie na ostateczną zgubę krajn. (Gaz. Lwow.)

Zagrzebska gazeta z dnia 30 grudnia zawiéra dwa ważne listy do bana. W jednym z nich prosi hrabia Gustaw Batthyany z Londynu, aby jego dobra w Kroacyi na tak długo oddano pod zarząd kamery — dopokąd spokój i porządek przywrócony nie będzie. Za powód téj prośby przytacza upór swych urzędników, którzy dochody z jego majętności obracają na zdradzieckie buntowników zamiary. W drugim liście oświadcza znany Juliusz Chownitz, że lubo przedtém ostro powstawał na Bana w swéj gazecie pod tytułem: „Opozycya, jednakże będąc już więcéj niż dwa miesiące oddalonym od teatru wojny (list datowany jest z Berna pod dniem 6 grudnia), powziął przez ten czas inne przekonanie, i w szanownym banie uwielbia jednego z najpiérwszych i największych mężów naszego czasu.

Z Czerniowiec ku końcu Grudnia piszą: Sejmowy deputowany Łukian Kobylica, postąpił sobie jako nikczemnik w górach, podburzył chłopów na cyrkuł i zwierzchności miejscowe, podmówił ich do targnięcia się na cudzą własność, przypiął sobie do piersi białą wstęgę, niby podarunek od cesarzowéj, i rozgłosił, że trzy znamiona deputowanego na jego sukni, są cesarskie ordery, które otrzymał na to, aby w górach porządek zrobił. Następnie kazał pobiérać od każdego we wsi chłopa cwancygiera i odpowiednią ilość kukurydzy, przeciągał po górach zawsze w orszaku kilku set poczęści uzbrojonych chłopów, wydawał wyroki, mianował samowolnie sędziów i przysięgłych, tudzież innych przełożonych w miejsce dominiów, i sprawił między chłopstwem tak wielkie wzburzenie, że wielu właścicieli dóbr musiało z swych majętności uciekać, a cyrkuł wysłał czymprędzéj dwie kompanie piechoty i jeden oddział huzarów dla poskromienia buntu w górach i schwytania tego króla, jak go towarzyszący mu chłopi nazywali. Kobylica umknął ztamtąd, jak utrzymują do Kromieryża. Ale cyrkuł doniósł już wysokiéj instancyi o tém jego postępowaniu. (G. W.)

Zgromadzenie nauczycieli wydziałów prawa i politycznych umiejętności.

Lwów.—Rozporządzeniem ministerstwa oświec. z d. 10 grud. r. b. do 1 7960 dozwoloném zostało tym uczniom, którzy w szkolnym roku 1847 — 1848 pierwszy rok nauk filozoficznych ukończyli, — bezpośrednie przejście na wydział prawa pod tym warunkiem: że w trakcie tychże wydziałowych nauk słuchać mają przedmiotów na drugim roku filozofii przepisanych i w dopełnieniu powyższego zastrzeżenia poddadzą się odpowiedniemu popisowi, lub dobremi zaświadczeniami uczęszczania wykażą się.

Wytknięcie i ogłoszenie dla drugiego roku filozofii celem dalszego do wydziałowych nauk postąpienia stosownych naukowych przedmiotów, pozostawiono uznaniu zgromadzeniu nauczycieli prawno-politycznego wydziału.

Zgromadzenie zatém nauczycieli postanawia, że obowiązującemi przedmiotami naukowemi drugiego roku filozofii mają być *filozofia moralna, powszechna historya i łacińska filologia* dla tych uczniów, którzy życzą sobie postąpić bezpośrednio z piérwszego roku filozofii do wydziału prawnego-politycznego, w téj mierze mają się poddać zwykłemu examinowi, lub wykazać się dobremi zaświadczeniami uczęszczania.

Lwów dnia 30 Grudnia 1848.

Wiédeń. — W skutek postanowienia Ministerstwa oświécenia, ma być podwyższoną pensya nauczycieli wiejskich stale do 200 Złr., zaś pomocników do 100 Złr. rocznego dochodu, i pensye te mają być płacone z nałożyć się mającego na ten cel podatku na grunta właściwych gromad wiejskich.

Z uwagi, że zepsucie służących płci żeńskiéj, pochodzi bez wątpienia z próżności w strojach i z zbytków: Ażeby więc zapobiedz owéj chęci błyszczenia, która się u służących płci żeńskiéj pokazuje, utworzył się związek w Wiédniu, którego przeznaczeniem będzie, wprowadzić jednostajny ubiór dla żeńskich służących. Strój ten na codzień z siwéj, na niedzielę zaś z zielonéj materyi, ma być sporzadzany. Myślimy jednak, że wszystkie kucharki i pokojówki za służbę raczéj podziękują, aniżeliby miały przywdziać podobną liberyą.

Wiedeń 11. Na posiedzeniu sejmowem d. 10 w Kromierzżu § 1 prawa zasadniczego większością głosów został na teraz pominionym. Istnieniu sejmowemu niektóre dzienniki przepowiadają blizki koniec.— We wszystkich stosunkach dyplomatycznych zaszły wielkie zmiany. Posłem do Petersburga mianowany został hr. Buol-Szauensztein, który był poprzednio posłem w Turynie. Biega tu ogłoska, że Messarosz wraz z Zaparym dostali się do niewoli. Jenerał zaś Moga i Hrabowski mają być schwytani, zawiezieni do twierdzy i pod sąd oddani.

Według dziennika *Od. Ztung* kiedy fm. Windiszgrätz d. 5 do Pesztu wchodził, ban Jellaczyc prowadził pierwsze Kolumny, a potem defilował przed Feldmarszałkiem. Skoro tylko wojska zajęły miasto, syn fm. został natychmiast wysłany do Cesarza z kluczami obu miast i wiadomością o ich zajęciu przez Armią. Kiedy ban Jellaczyc wjeżdżał do miasta mieszkańcy wołali mu „elien“ podziwiając jego nieustraszoną odwagę. Jedni utrzymują, że wojsko ma przez niejaki czas pozostać w Peszcie i jedna tylko kolumna ma być wysłana w pomoc fm. Schlick inne zaś doniesienia głoszą, że armia już w pole wyruszyła za Kossutem, którego korpus ma być nie bardzo liczny. Rumuni w Siedmiogrodzkiéj ziemi jak niektórzy utrzymują wystawili 80,000 powstania przeciwko Węgrom pod dowództwem niejakiego Janko który był pisarzem poczty. Niewolnicy węgierscy albo są do wojska brani, albo do domu odsyłani. Hrabiowie Kazimierz i Ludwik Batyani jako i były mi-

nister Deak są aresztowani. Były redaktor dziennika *Constitution* Haefner, już został na wolność z twierdzy Josefstadt wypuszczony.

Gazeta nad-Odrzańska podaje następujące wiadomości prywatne za których wiarogodność nieręczymy:

Czerniowce 3 *Stycznia.* Od niejakiego czasu tutejsi mieszkańcy w wielkiéj zostają trwodze a to z powodu. że na południu Węgier armiia cesarska znaczne miała ponieść straty. Korpus jen. Wardyner miał być na dwie części rozbity, z których jedna część schroniła się na Bukowinę a druga otoczona została pod Klausenburgiem.

W gazecie *Wrocławskiéj* pod d. 12 Stycznia następujące czytamy szczegóły co do zajęcia Pesztu przez wojska ces. austryackie, które to szczegóły taż gazeta wprost otrzymała przez swego korrespondenta. — Przed zajęciem Pesztu, dnia 31go grudnia o godzinie 7 wieczór, Sejm węgierski na przedstawienie *komissyi obrony krajowéj*, z powodów strategicznych poniechać obrony Budy i Pesztu, cofając się z całą armią i rządem aż do Debreczyna. Tegoż zaraz wieczora Kossutowi jakoby na pożegnanie wyprawiono pochód z pochodniami. Około godziny pół do dwónastéj z wielu członkami rządu opuścił on *Peszt*, udając się koleją żelazną do *Szolnok.* Następnego dnia udali się za nim również prawie wszyscy członkowie sejmowi i rządowi — tylko gubernator wojenny *Czanyi* i prezydent policyi *Hejneke* pozostali. Wszystkie kassy i skarby ruchome posłano koleją do *Szolnok*, a ztamtąd wprost do *Debreczyna* — mianowicie zaś skarb państwa, insygnia i koronę węgierską. Również drukarnie i fabryka banknotów, ludwisarnia działowa i fabryka broni, wszystkie zakłady i magazyny mundurów i broni, wszystka broń gwardyi narodowéj i około 250 dział z zapasami prochu i kul — wszystko to szło ciągnięte przez 6 lokomotyw ciągle ogrzewanych i to trwało przez 5 dni i 5 nocy. W końcu dopiero zabrane były wszystkie wagony z kolei — wszystkie lokomotywy i tendery, zaś wozy dopiero będące w budowie, jak też wszystkie powozy pocztowe rozbite lub rozebrane.

Dnia 3 i 4 Stycznia poczęła się ucieczka wszystkich udział mających lub skompromitowanych osób prywatnych. Ulice zajęte były powozami wszelkiego rodzaju i więcéj niż czwarta część miasta wprzódy opuściła miasto, aniżeli weszły doń wojska cesarskie. Że zaś Peszt był bombardowany — to jest fałszem.

Włochy.

O Lombardyi Dzienniki fran. a w szczególności National z d. 7 Stycznia b. r. pisze, że wszystko zdaje się zapowiadać rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich. Kuryer z Genui został przytrzymany na granicy Lombardzko-piemonckiéj i zmuszony do powrotu z depeszami. Uważano znaczne poruszenia wojska na różnych punktach — już wcześniéj wspominaliśmy o znacznem zgromadzeniu wojsk na granicy skąd z łatwością wedle potrzeby, już to do Toskany, już do Genui, już ku Piemontowi wpochód udać się mogą — powszechne tu jest mniemanie, że król Neapolitański w skutek traktatu tajemnie zawartego z Austryą rozpocznie łącznie z tąż działania przeciw państwu papiezkiemu.

Tymczasem inne dzienniki jak *Presse*, utrzymują, że pogłoski o Interwencyi Austryi w sprawie Rzymskiéj zupełnie są zmyślone, że Austrya niemyśli wcale mieszać się w obce sprawy, mając u siebie w domu dosyć do czynienia, przez wojnę domową i przeobrażenie wszystkich stosunków odradzającéj się monarchii. Jeżeliby zaś kiedykolwiek do kroku tego zniewoloną została to jedynie w porozumieniu z Francyą do działania nakłonić by się dała.

Rozkaz zaś wydany przez króla o nowym zaciągu wojska i przedsięwzięcia postawienia armii na stopniu groźnym czyni prawdopodobną pogłoskę o Interwencyi neapolitańskiéj w sprawach Rzymskich. Najpiękniejszemi obietnicami wyłudzają muły i konie potrzebne dla konnicy i działowników — do wojska biorą nawet więźni zwyczajnych w zamian kary więzienia. — a król sam przemawia w tonie niezadowolenia najwyraźniejszego, z postępowanie angielskiego.

Co do Sycylii postanowił ani na krok nieodstąpić zdawnego stanu rzeczy w ogłoszeniach wyjawia, iż będzie nieubłaganym względem powstańców i odrzucił krótko a węzłowato wszelkie żądania wynagrodzeń z strony Anglii za szkody jakie mieli ponieść w czasie bombardowania Neapolu.

ROZMAITOŚCI.

W Anglii istnieje towarzystwo, które ślubowało nigdy nie jadać mięsiwa (nie liczą się do tego towarzystwa biedacy, którym brak pieniędzy jadania mięsa nie dozwala). Niedawno towarzystwo obchodziło ucztę w Manczester rocznicę swego zawiązania. W liczbie 232 członków obecnych, znajdowali się i tacy, którzy od lat 20 do 40 mięsa nie jadali Niezmiernie długi jadłospis składały same jarzyny; woda czysta stanowiła napój wyłączny.

W Rouen uboga kobieta w szpitalu miejskim, powiła prawdziwego Cyklopa. Płód ten miał umieszczone oko, w pośrodku głowy, i pozbawiony był nosa; wkrótce po urodzeniu żyć przestał. — Pociąg kolei żelaznej z Newcastle do Berwik, napadnięty został w nocy przez mnóstwo sów znacznéj wielkości. Wypłoszone z legowiska swego pod Cramlington, sowy, rzuciły się zajadle na parochód, i podziobały twarze maszynisty i palaczów.

Doniesienia Urzędowe.

Nr. 58.

CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W zastósowaniu się do Art. 12 ust. hip. z r. 1844, wzywa strony interessowane w spadku po ś. p. Karolu Gaszyńskim pozostałym, składającym się — oprócz ruchomości, między innemi z dóbr wsi Prusy w Okręgu M. Krakowa, Dystrykcie Mogilskim położonym, aby prawa swe w przeciągu miesięcy trzech Trybunałowi przedstawili, w razie bowiem przeciwnym, po upływie tego terminu spadek powyższy Feliksowi i Henrykowi Gaszyńskim, synom Karola Gaszyńskiego przyznany zostanie.

Kraków dnia 9 Stycznia 1849 r.

Prezes, *Majer.*

(2) Z. Sekretarz, P. *Burzyński.*

Nro 587.

ARCYBRACTWO

Miłosierdzia i Banku Pobożnego w Krakowie.

W wykonaniu dobrocżynnéj woli s. p. Jana Kmiecińskiego Magistra Chirurgii dnia 26 Lutego 1837 r. w Krakowie zmarłego, którzy testamentem przez były Senat Rządzący d. 3 Kwietnia 1838 r. Nr. 6895 D. G. S. zatwierdzonym procent roczny od całego swego majątku spieniężonego, na posagi dla ubogich córek i sierot Miasta Krakowa za-mąż idących przeznaczył, Arcybractwo stosownie do ustawy fundusz ten urządzającéj, zawiadamia niniejszym Publiczność, iż w dniu 26 Lutego 1849 roku jako rocznicy zgonu tego dobroczyńcy, po odbytém żałobnem nabożeństwie za duszę jego w kościele Sw. Stanisława na Skałce w Krakowie, odbędzie się losowanie posagów między kandydatkami w ciągu roku po ten dzień w tejże saméj parafii węzłem Małżeństwa połączonemi. — Chcące zatem korzystać z zapisu tego, winny będą swe prośby podać na piśmie na ręce właściwych Wizytatorów Gmin najdalej do dnia 1. Lutego 1849 r. i złożyć następujące dowody: 1 Pochodzenia z rodziców mięszkańców miasta Krakowa; — 2 Stanu ubóstwa i dalszych obyczajów; — 3 Wejście w śluby małżeńskie, lub ogłoszonych zapowiedzi w zakresie od 26 Lutego 1848 roku do tegoż dnia i miesiaca 1849 roku w parafii Sw. Stanisława na Skałce; — 4 Świadectwo kantoru służących dobre sprawowanie się dowodzące, lub, że w służbach nie były, a oprócz tego w ostatnim przypadku, świadectwo dwóch obywateli osiadłych, wiary godnych, przekonywające, że w domu rodziców lub krewnych, były przykładne w pracy i dobrych obyczajach.

Kraków d. 5 Stycznia 1849 r.

Starszy Arcybractwa
P. Bartynowski.
Strzelbicki.

Sprzedaż merynosów szlachetnéj rassy.

W owczarni znanéj w Europie z najszlachetniejszych rass Hrabiego Mittrowskiego w wielkich Herrlicach (Grossherlitz) pod Opawą (Troppau w Szlązku austr.) poczęła się od d. 1 Stycznia 1849, jak to już od dawna bywało, sprzedaż baranów i macior owiec z wolnéj ręki. — Wiadomo powszechnie, że powyższe rassy zalecają się równie nadzwyczajną delikatnością i miękkością wełny, jako téż silną budową, czerstwém zdrowiem, i płodnością — a przytém cena takowych jest nader umiarkowaną. Zawiadomia się niniejszém Szan. Publiczność, że chęć kupienia mający udać sie raczą ze swoimi żądaniami do Dyrekcyi Dóbr w Wielkich Herlicach w domu A. Mayera.

Merinos-Zucht-Szaafe.

In der Excellenz gräflich Anton Mittrowski'schen Merinos-Stamm-Schäferei zu Gross-Herrlitz nächst Troppau in K. K. Schlesien, beginnt am 1ten Jänner 1849, wie seit einer langen reihe von Jahren, der Bock- und Mutte-Verkauf aus frejer Hand. Die aufgestellten Rau-Thiere empfehlen sich durch die Vorzüglichsten Volleigenschaften, den Zeitverhältnissen angemessene Preise, durch Gesundheit, kräftigen Körperbau und sichere Vererbung.

Die P. T, Herren Kaufliebhaber wollen sich an den Herrschafts-Güther Director A. Mayer im Orte Grossherlitz wenden. (2r.)